

PISMO RADY
ZARZĄDU I URZĘDU
GMINY MOSINA

20 grudnia 1994 r.
Nr 21

BEZPŁATNY

Biuletyn MOSIŃSKI

*Z okazji zbliżających się Świąt
Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku
wszystkim mieszkańcom
naszej małej Ojczyzny
życzymy w imieniu władz samorządowych
szczęścia i pomyślności,
zdrowia i wewnętrznego spokoju,
realizacji marzeń i życiowych planów*

Marian Strenk
Przewodniczący
Rady Gminy

Jan Kalużyński
Burmistrz

*Dużo radości i rodzinnego ciepła
pod choinką,
a w Nowym Roku
słowami Jana Kochanowskiego:*



*„dobrego zdrowia,
mnogiego mienia,
dostatku chleba
i duszy zbawienia”*

*życzy mieszkańcom naszej Gminy
redakcja „Biuletynu Mosińskiego”*

Jeżeli przeczytacie Biuletyn - podaj go sąsiadowi.

Noworoczny prezent Rejonowego Urzędu Poczty dla mieszkańców Mosiny

Dyrektor Rejonowego Urzędu Poczty w Poznaniu zarządzeniem nr 34/94 z dnia 2.12.1994 r. polecił uruchomić Urząd Poczty w Mosinie 3 przy ul. Budzyńskiej 10 w lokalu SAM-u z dniem 30.12.1994 r.

Urząd Poczty w Mosinie 3 w czteroosobowym składzie pracowników obejmować będzie społeczeństwo obsługą w pełnym zakresie nadawczym. Urząd czynny będzie od poniedziałku do piątku w godzinach 8 - 18 oraz w soboty tzw. robocze w godzinach 8 - 14.

Pierwszych klientów nowy Urząd przyjmie prawdopodobnie na początku stycznia.

Sukces mieszkańca Mosiny

„Wczoraj (8. grud. br. - red.) w sali kominkowej w Centrum Kultury Zamek odbyło się wręczenie nagród w konkursie na pomysł scenariusza do filmu o wydarzeniach Czerwca '56. Nagrody główne jury przyznało sześciu osobom, natomiast wyróżnienia otrzymało 21 osób.

Pomysły tych osób zostaną wykorzystane przy tworzeniu zarysu filmu.

Pierwszą nagrodę otrzymała spółka autorska Jakuba Klimaszewskiego i Artura Kłosińskiego. Jak powiedzieli, wysłali pomysł na scenariusz żeby się sprawdzić. Są historykami, a film jest ich pasją”.

Dla nas ta notatka w Ekspresie Poznańskim jest szczególnie interesująca, ponieważ jeden z współautorów zwycięskiego scenariusza, pan Artur Kłosiński jest mieszkańcem Mosiny.

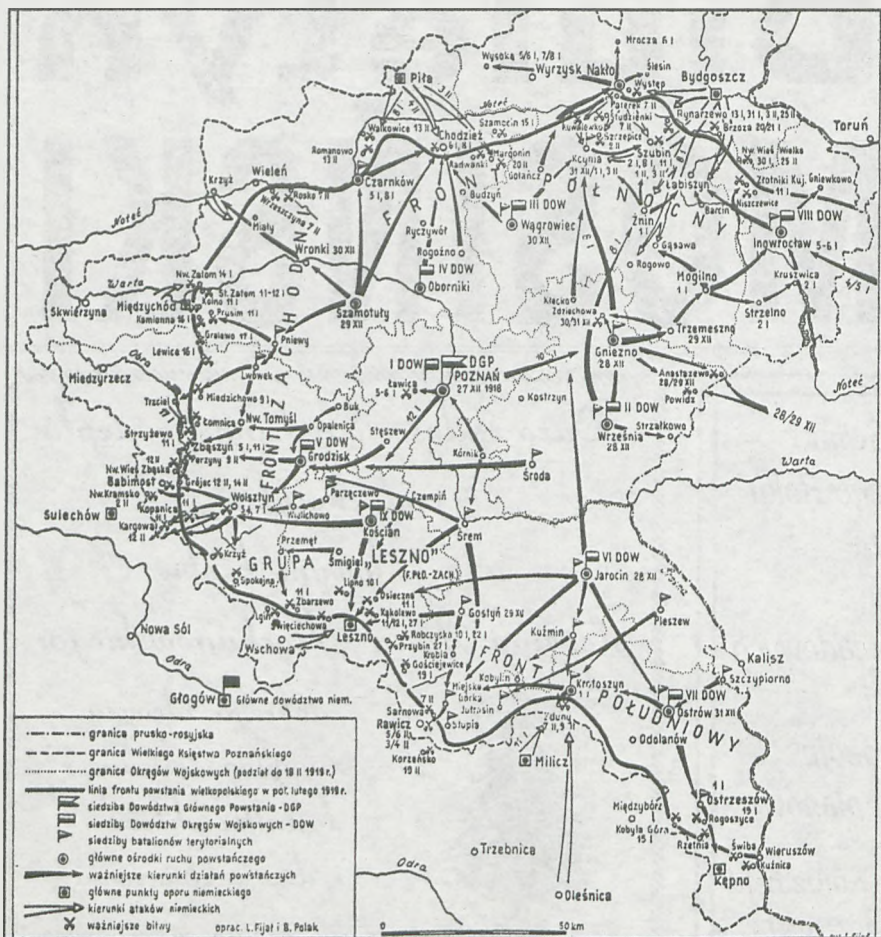
Ma lat 27. Ukończył historię na UAM. Obecnie zajmuje się pisaniem scenariuszy i kręceniem eksperymentalnych filmów krótkometrażowych.

Wysyłając scenariusz, panowie Jakub Klimaszewski i Artur Kłosiński, chcieli sprawdzić czy wiza filmu o nowoczesnym i awangardowym spojrzeniu na tak istotny dla Polaków temat ma szanse realizacji. Chcieli aby film oddawał obraz pewnej idei i zachowań ludzi w ekstremalnej sytuacji. Prace konkursowe ocenił Andrzej Wajda. I to właśnie On bardzo wysoko ocenił scenariusz, o którym piszemy i zaproponował panom Jakubowi Klimaszewskiemu i Arturowi Kłosińskiemu dalszą współpracę. Jak ona się potoczy i jaki będzie dalszy udział zwycięzców konkursu w pracach nad realizacją filmu poinformujemy w miarę rozwoju sytuacji.

My życzymy, żeby nazwisko pana Kłosińskiego znalazło się obok nazwiska Andrzeja Wajdy w czołówce filmu.

B.J. T.K.

Rocznica Powstania Wielkopolskiego



Mapa podchodzi z pracy: „Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 — wybór materiałów źródłowych”.

Okres Świąt Bożego Narodzenia kojarzy się często osobom starszym z Powstaniem Wielkopolskim. Było to 76 lat temu. Zbliżały się święta. Społeczeństwo polskie na terenie Prus, do których należała Wielkopolska, było podniecone. Kongresówka i Galicja tworzyły już państwo polskie.

W Poznaniu działał Komisariat Naczelnej Rady Ludowej - polityczna reprezentacja Polaków w zaborze pruskim, który ściśle współpracował z Komitetem Narodowym w Paryżu, ażeby drogą dyplomatyczną odzyskać niepodległość w Wielkopolsce. W tym czasie, dla zapewnienia spokoju na terenie Wielkopolski powołano Straż Ludową, oraz kompanie Służby Straży i Bezpieczeństwa. Były to uzbrojone jednostki pilnujące porządku, w których przeważali Polacy. W Berlinie wybuchła rewolucja. Żołnierze polscy z armii pruskiej uciekali do domów. Sytuacja stawała się napięta. W Paryżu podczas rozmów pokojowych tylko Francja opowiedziała się za oddaniem Wielkopolski nowemu państwu polskie-

mu. Niemcy uważali, że ziemie zaboru pruskiego nie będą zwrócone Polsce, gdyż nie odpowiadałyby to zasadom określonym w orędziu prezydenta USA Wilsona - nie są one zamieszkane „przez ludność niezależnie polską”.

27 grudnia do Poznania przyjechał, wraz z członkami komisji alianckiej, patriota polski Ignacy Paderewski. Został on entuzjastycznie przywitany przez Polaków. W odpowiedzi na ten spontaniczny przejaw polskości, z koszar wymaszerowali żołnierze niemieckich jednostek wojskowych i wraz z nacjonalistycznie nastawioną ludnością niemiecką, demonstrowali swą wrogość wobec Polaków. Niszczyli polskie i alianckie sztandary, demolowali lokale polskich organizacji i instytucji. Padły pierwsze straty, zaczęła się walka, która jeszcze tego samego dnia rozszerzyła się za Poznań. Tak rozpoczęło się powstanie.

Już 28 grudnia wodzem naczelnym powstania mianowano majora Stanisława Taczaka. To on zajął się organizacją Dowództwa Głównego,

a potem przystąpił do podporządkowania sobie oddziałów powstańczych. Wydano wiele rozkazów organizacyjnych i wprowadzono je w życie, np. o podziale opanowanego terytorium na okręgi wojskowe, naznaczenie ich dowódców, przydzielenie oddziałów powstańczych, uregulowanie wcielenia zgłaszających się ochotników do szeregów powstańczych, zorganizowanie zaopatrzenia wojsk powstańczych w broń, amunicję, wyżywienie. Został opanowany pierwszy żywiłowy rozwój działań wojennych. Okres dowodzenia przez majora Stanisława Taczaka łączy się z intensywnym rozwojem walk zbrojnych powstania, przynoszącym największe zdobycze terytorialne.

Naczelna Rada Ludowa zwróciła się do Józefa Piłsudskiego o przysłanie wyższego oficera na głównodowodzącego. W dniu 18 stycznia 1919 r. stanowisko naczelnego wodza objął generał Józef Dowbór-Muśnicki. Zmierzał do utworzenia silnej, regularnej Armii Wielkopolskiej. Wprowadził pobór obowiązkowy, zrywając z ochotniczym charakterem wojsk powstańczych. Tymczasem Niemcy przystąpili do kontraktatu.

Generał Muśnicki starał się utrzymać wywalczony teren. Przebieg walk i frontu obrazuje mapa.

Powstańcy nie mogli liczyć na pomoc z kraju i dlatego Komisariat Naczelnej Rady Ludowej zabiegał usilnie w Paryżu o powstrzymanie działań na froncie wielkopolskim. 16 lutego 1919 r. podpisano rozejm w Trewirze na ogólnych warunkach rozejmu Ententy z Niemcami. Podpisanie w dniu 28 czerwca 1919 r. traktatu wersalskiego zdecydowało o powrocie ziem zdobytych przez powstańców do Polski. W ten sposób wysiłek zbrojny, wspomagany mądrą dyplomacją doprowadził do zwycięstwa.

W Mosinie nie uformował się żaden samodzielny oddział powstańczy.

Wiadomo, że około 40 osób z Mosiny i okolicy walczyło w powstaniu w innych jednostkach.

Jest wśród nas jeszcze jeden żyjący powstaniec pan Łucjan Jerzak. Życzymy mu dużo zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

B.J.

Autor artykułu składa serdeczne podziękowanie panu Mieczysławowi Koniecznemu za pomoc w jego opracowaniu.

N A S I R A D N I



mgr Marian Strenk
przewodniczący Rady

Mgr MARIAN STREK przewodniczący Rady Gminy Mosina, wspomina:

- Urodziłem się w roku 1948 w Mosinie w tym samym domu, w którym mieszkam do dzisiaj. Ojciec, z zawodu tokarz, pracował w ówczesnej Fabryce Mebli jako kierownik działu. W domu panowała wzajemna życzliwość, pogodna atmosfera, zawsze było wesoło, gwarnie, dużo gości. Niestety, ojciec zmarł jak miałem 11 lat.

Skoczyłem szkołę podstawową w Mosinie, następnie liceum ogólnokształcące na Dębcu w Poznaniu. Studiowałem biologię.

Namówiony przez prof. Andrzeja Dziabasewskiego pisałem pracę magisterską z pajęczaków, które badałem na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego.

Od 18 lat pracuję w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym redagując pismo: „Z życia MPK”.

-Pracował Pan wiele społecznie. Czy pomoże to Panu w sprawowaniu funkcji przewodniczącego Rady?

- Od najmłodszych lat byłem członkiem ZHP. Za czasów studenckich należałem do Zrzeszenia Studentów Polskich przygotowując w ramach Komisji Kultury różne imprezy i rajdy. Jestem członkiem Stronnictwa Demokratycznego, redaktorem „Ziemi Mosińskiej”.

Praca w różnych organizacjach dała mi szersze spojrzenie na sprawy występujące na naszym terenie. Znam ludzi, którzy tutaj żyją wiem co ich boli, ale dziś jeszcze nie potrafię wielu spraw rozwiązać. Jestem przewodniczącym dopiero 3 tygodnie!

- Jak Pan rozumie rolę przewodniczącego Rady?

- Przewodniczący przede wszystkim kieruje pracami Rady. Ma pewien wpływ na sprawy, które się dzieją w gminie. Jednak nie decyduje za wszystkich - jest 28 radnych. Nikt nie ma patentu na znajomość wszystkich zagadnień i gdyby przewodniczący o wszystkim wyrokował nie trzeba by było jeszcze 27 radnych.

Dobry przewodniczący powinien jednoczyć działalność Rady. Sądzę, że nasza gmina może być w czołówce gmin wielkopolskich, a może nawet na pierwszym miejscu.

- Jak Pan pogodzi funkcję przewodniczącego Rady z funkcją delegata do Sejmiku Samorządu Terytorialnego?

- Zapoznaje się dopiero z problemami i działalnością Sejmiku. Z p. Jackiem Szeszłą jesteśmy tam członkami Komisji Oświaty i Kultury. Stwierdziliśmy już, że gminy, które dotąd nie przejęły oświaty są w bardzo trudnej sytuacji. Będą i tak do tego zmuszone nie otrzymując potrzebnych subwencji.

Na każdym posiedzeniu jest wojewoda Włodzimierz Łęcki, któremu przekazujemy nurtujące nas problemy. On przez swoje służby próbuje interweniować i wiele nam pomaga. Ostatnio zakwestionowaliśmy np. decyzję PKP dotyczącą likwidacji lokalnego połączenia Puszczykowo - Osowa Góra.

- Czy w Sejmiku istnieje ugrupowania polityczne?

- Nie ma żadnych partyjnych klubów, działają tylko poszczególne komisje. To tylko prasa próbowała dokonywać pewnych analiz. Faktycznie nie ma żadnych podziałów, jest koleżeńską współpraca. W myśl tego co ślubowaliśmy musimy dbać o całe społeczeństwo.

- Jakie problemy uważa Pan za najważniejsze dla gminy?

- Najważniejszym problemem to oczywiście oczyszczalnia ścieków i cała sfera w nią związana. Ale Rada nie ma zamkniętych oczu na bieżące sprawy. Myślimy o kulturze, drogach, ochronie środowiska, ochronie zdrowia, pomocy dla ludzi biednych.

Teraz przeznaczamy dużo pieniędzy na infrastrukturę podziemną. Kończymy prace związane z wodociągowaniem i kanalizacją, potem planujemy przeprowadzić instalację gazową i za 2-3 lata zabierzemy się za chodniki.

Musimy opracować wieloletni plan gospodarczy. Nie można reagować tylko na interpelacje i załatwiać bieżących problemów. Trzeba mieć pewną wizję.

Mamy 2000 podmiotów gospodarczych. Zaczyna się rysować możliwość utworzenia Izby Gospodarczej dla ochrony ich interesów.

Zbyt dużo pieniędzy z naszych podatków zabiera Warszawa, zbyt mało zostaje tutaj. Widzimy pewne działania zdążające do osłabienia roli samorządu. Wymażono w Warszawie ustawę o dopłatach do mieszkań, nie przekazując jednocześnie samorządom pieniędzy na ten cel. To zamach na samorządność. Mamy

rozeznanie tego co w gminie powinno się zrobić, mamy podzielone pieniądze, mamy ustalone wpływy i wydatki, a tu obligatoryjnie zmusza się nas do dodatkowych świadczeń - po prostu odbiera się nam pieniądze.

- Co Pan sądzi o gospodarce rolnej na naszym terenie?

- W krajach rozwiniętych odchodzi się od gospodarstw drobnych, wielofunkcyjnych, a rozwija się większe (często rodzinne) wysokowyspecjalistyczne i wysokotowarowe, zlokalizowane na dobrych gruntach. W naszej gminie przeważają grunty V i VI klasy. Inflacja, wysokie procenty bankowe nie sprzyjają rolnikom. Mimo tego jest u nas grupa bardzo dobrych rolników. Ale są też gospodarstwa małe, których właściciele pracują dodatkowo poza rolnictwem. Często nie ma tam pieniędzy na kupno maszyn, dostatecznej ilości nawozów - te gospodarstwa po prostu wegetują. Zwiększa się na wsi grupa bezrobotnych.

Ci co widzą, że nie sprostają konkurencji powinni rozglądać się za przeprofilowaniem swej działalności, zakładać np. warsztaty naprawy sprzętu rolniczego, zając się handlem produktami rolnymi itd. My w miarę naszych możliwości będziemy im w tym pomagali.

- Co najpierw: Pobudzenie życia gospodarczego czy pomoc najsłabszym?

- Oba kierunki są równie ważne. Trzeba tworzyć takie warunki aby ludzie przedsiębiorczy mogli rozwijać działalność, nie wolno podcinać im skrzydeł, bo oni decydują o rozwoju gminy. Powinniśmy popierać miejscowych rzemieślników, miejscowy handel. Ale nie wolno nam zapominać o tych, którzy nie są już tak operatywni, nie są młodzi bądź zdrowi. Żyjemy w grupie po to, aby sobie nawzajem pomagać. Za lat 20, 30, 50 i my będziemy oczekiwali pomocy.

- Jak popierać miejscowe rzemiosło i handel, gdy w Mosinie ceny za usługi i towary są często znacznie wyższe niż w Poznaniu, czy sąsiednich gminach?

- Owszem, można zaobserwować grupę przedsiębiorców, którzy pragną się bogacić za wszelką cenę. Myślę, że konkurencja zmusi ich w krótkim czasie do obniżenia cen. Wśród uczciwych fachowców, rzemieślników, handlowców zawsze znajdą się grupki takich, którzy próbują społeczeństwo oszukać. To potem rzutuje na wszystkie usługi, na cały handel. Jestem pewny, że ci nieuczciwi stracą wkrótce klientów.

- Kiedy narodził się pomysł redagowania „Ziemi Mosińskiej”?

- Już w 1974 roku, z obecnym dyrektorem Ośrodka Kultury p. Andrzejem Kasprzykiem, wydaliśmy jednodniówkę „Ziemia Mosińska i okolice”. Jak na ówczesne czasy była to publikacja spora, mieliśmy jednak kłopoty z papierem, cenzurą, dojściem do drukarni - w końcu została wydrukowana w Chodzieży.

Z okazji zlotu harcerskiego w Mosinie wydaliśmy „Mosiński Magazyn Harcerski”.

W 1985 roku zaproponowałem w Radzie Programowej przy Ośrodku Kultury w Mosinie panu Fabianowi Roszakowi, ówczesnemu przewodniczącemu Rady Kultury, oraz szefowi Ośrodka panu Pawłowi Raczyńskiemu wydawanie lokalnego pisma. Zgodzili się i byliśmy pierwszym w Polsce pismem w owym czasie, które ukazywało się pod patronatem Ośrodka Kultury a nie PRON-u. Pierwszy numer pojawił się 25 stycznia 1986 roku w rocznicę wyzwolenia Mosiny.

- Jakie tematy poruszała „Ziemia Mosińska”?

- Wszystkie tematy, które były związane z miastem, z gminą, z ludźmi z naszego regionu mieszkającymi w kraju bądź za granicą. Nawiązywaliśmy do tradycji odnajdując ślady historii na naszych terenach, pisaliśmy o organizacjach i ich pracy, o szkołach, wydarzeniach kulturalnych, promowaliśmy twórczość lokalnych poetów i pisarzy, pisaliśmy o ludziach zasłużonych dla naszej gminy, poruszaliśmy sprawy ekologii...

- Jak ocenia Pan - jako redaktor - rynek prasowy w Mosinie?

- Dobrze się stało, że na terenie Mosiny ukazało się więcej pism. Zmusza to każde do podniesienia swego poziomu. Dojdziemy pewnie kiedyś do takiej sytuacji, jak w zaprzyjaźnionej z nami gminie Bunschoten, która ma lokalną gazetkę od 64 lat, objętością przewyższa „Ziemię Mosińską” kilkakrotnie i ukazuje się 3 razy w tygodniu.

Jeżeli wszyscy dziennikarze pracujący w poszczególnych pismach będą redagowali swoje artykuły zgodnie z zasadami etyki dziennikarskiej i własnym sumieniem, jeżeli będzie im przyświecał cel jednoczenia gminy a nie rozbijania, to każdy z tytułów prasowych na tym terenie będzie przez czytelników przyjmowany życzliwie.

Na zakończenie naszego spotkania pragnę podziękować tym, którzy wybrali mnie na radnego i tym, którzy powierzyli mi szczerą funkcję przewodniczącego.

Postaram się zrobić wszystko, aby nie sprawić zawodu jednym i drugim.

Informacje Urzędu

Komunikat z Urzędu

Poniżej podajemy wszystkie numery telefoniczne oraz numer telexu i faxu Urzędu Gminy.

Sekretariat - 132-355

Centrala - 132-251

132-304

132-903

132-345

132-375

Telex 41-24-29

Fax 132-952

Sprzedż działek budowlanych

Ostatnio Urząd przeprowadził przetarg na działki przy ul. Krańcowej i Jasnej. Wszystkie oferowane działki znalazły nabywców.

W innym miejscu zamieszczamy ogłoszenie o przetargu na następne działki przy ul. Bukowej w Mosinie.

Przepompownia

Aby system kanalizacyjny zafunkcjonował, to poza budowaną oczyszczalnią należy wybudować przepompownię główną. Posiada ona od dawna lokalizację na gruntach za ulicą Wiatrową w Mosinie. Na początku grudnia Urząd wszedł w posiadanie kompleksowej dokumentacji. Po uzyskaniu decyzji pozwalającej na budowę zostanie ogłoszony przetarg na wykonanie przepompowni. Realizacja rozpocznie się i zakończy w 1995 r.

Ul. Leszczyńska bezpieczna.

Miasto, i miejscowości wiejskie są nie najlepiej oświetlone. Cały czas jednak przeznaczane są niebagatelne środki na poprawę sytuacji energetycznej.

Podstawowe zadania to budowa stacji transformatorowych. W ostatnich latach wybudowano ich znaczną ilość. Stacje poprawiają jakość energii, która dociera do naszych domów, i nie tylko. Przy tej okazji modernizowane jest oświetlenie uliczne. Mieszkańcy miasta w ostatnim czasie mogli zauważyć znaczną poprawę oświetlenia ul. Leszczyńskiej, której wygląd jest efektowniejszy. Zarazem ulica stała się bezpieczniejsza.

Podobne oświetlenie będzie realizowane na pozostałych ulicach miasta i wsi.

Folder

Prywatne wydawnictwo „PAGINA” z Nakła nad Notecią opracowało folder o Mosinie.

Sfinansowany został poprzez zamieszczone w nim reklamy. Do tej pory niewielka ich ilość trafiła do rąk naszych mieszkańców. Około 1700 szt. znajduje się w Urzędzie. Folder ma być wręczany osobom, delegacjom, które odwiedzają oficjalnie naszą gminę i chcący ją bliżej poznać.

Być może pewna ilość zostanie zwolniona do naszego rozpowszechniania. Ponadto istnieje duże prawdopodobieństwo, że niebawem ukaza się w sprzedaży pocztówki, na których uwidocznione zostaną co ciekawsze miejsca naszej gminy.

W odpowiedzi na korespondencje

W ostatnim numerze „Biuletynu” ukazał się list p. Wł. Janowskiego, który kwestionuje zaakceptowanie przez Radę Gminy wykładni prawnej, która obliuguje radnych do przyjęcia nazwy „Rada Miejska”.

Otóż pragniemy wyjaśnić, że do połowy 1991 roku Rada posiadała nazwę „Rada Miasta i Gminy”. W tym to roku zobowiązano wszystkie Rady do określenia swego stanowiska co do połączenia wzgl. nie łączenie miasta z miejscowościami wiejskimi. Nasza Rada jednoznacznie opowiedziała się za tą pierwszą alternatywą i w ten oto sposób powstała „Rada Gminy”.

W kraju nazwy Rad były bardzo zróżnicowane np. Rada: Miasta i Gminy, Gminy i Miasta, Miejsko-Gminna, Miasta, Gminy.

W ustawie natomiast zapis jest jednoznaczny i mówi: „Jeżeli siedziba rady gminy znajduje się w mieście położonym na terytorium tej gminy, rada nosi nazwę rady miejskiej”.

Przepis prawa jest więc jednoznaczny i należy go przestrzegać.

Można przypuszczać, że organ prawny Urzędu Wojewódzkiego nie chciał wprowadzać zamieszania w samorządach gmin przed zakończeniem kadencji poprzednich Rad, która kończyła się w czerwcu br. Z chwilą jednak ukonstytuowania się nowych Rad, Urząd Wojewódzki zobowiązany był do przypomnienia obowiązującej wykładni prawnej obecnemu samorządowi.

Dlatego też nasi radni przyjęli tę argumentację i od 1 stycznia 1995 r. Rada Gminy zmieni nazwę na Radę Miejską.

Pełny skład komisji Rady Gminy

Komisje Rady Gminy w pełnym składzie podjęły prace. Znajomość składu osobowego poszczególnych komisji umożliwi społeczeństwu bezpośredni kontakt z właściwymi osobami w konkretnych sprawach.

Komisja Budżetu i Finansów

1. Pniewski Przemysław - Przewodniczący
2. Olejniczak Tadeusz
3. Tomczak Genowefa
4. Jabłecki Roman
5. Rogalka Jacek
6. Siwecki Mariusz
7. Szymańska Jolanta
8. Skupiński Zenon
9. Janicki Mariusz

Komisja Inwestycji i Rozwoju Gospodarczego

1. Dominiak Roman - Przewodniczący
2. Szponar Tadeusz
3. Pniewski Przemysław
4. Adamczyk Piotr
5. Barć Stanisław
6. Gonera Józef
7. Ograbek Grzegorz
8. Pajzert Jerzy
9. Prałat Hubert
10. Siwek Włodzimierz
11. Stawny Mirosław
2. Wilhelm Witold
13. Górny Tomasz

14. Gołębiowski Wiesław
15. Talarczyk Zygmunt
16. Brudkiewicz Adam
17. Szubert Józef
18. Andrys Maciej

Komisja Oświaty i spraw socjalnych

1. Szeszuła Jacek - Przewodniczący
2. Olejniczak Tedeusz
3. Olszak Elżbieta
4. Ograbek Grzegorz
5. Prałat Hubert
6. Rogalka Jacek
7. Siwecki Mariusz
8. Strenk Marian
9. Wilhelm Witold
10. Kasprzyk Andrzej
11. Dudek Marek

Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa

1. Jabłecki Roman - Przewodniczący
2. Siwek Włodzimierz
3. Tomczak Genowefa
4. Andrys Zofia
5. Barć Stanisław
6. Kałuziński Jan
7. Koralewska Barbara
8. Pajzert Jerzy
9. Rozmiarek Bronisław
10. Sznura Bronisław
11. Śmigieński Julian
12. Wilanowski Piotr
13. Mikołajczak Zdzisław
14. Walkowiak Erazm
15. Borowski Zdzisław

Komisja Praworządności i Porządku Publicznego

1. Gonera Józef - Przewodniczący
2. Wilhelm Witold
3. Ograbek Grzegorz
4. Dominiak Roman
5. Rożek Henryk
6. Kołodziejczak Michał

Komisja Promocji Gminy

1. Strenk Mariusz - Przewodniczący
2. Rogalka Jacek
3. Olszak Elżbieta
4. Marciniak Jan
5. Siwek Włodzimierz
6. Szeszuła Jacek
7. Kasprzyk Andrzej

Komisja Rewizyjna

1. Dehmel Bożena - Przewodnicząca
2. Adamczyk Piotr
3. Andrys Zofia
4. Jabłecki Roman
5. Ograbek Grzegorz
6. Szeszuła Jacek
7. Tomczak Genowefa

Komisja Statutowo-Regulaminowa

1. Marciniak Jan
2. Gonera Józef
3. Dehmel Bożena
4. Siwecki Mariusz

Komisja Inwentaryzacyjna

1. Marciniak Jan
2. Dehmel Bożena
3. Koralewska Barbara
4. Małecka Barbara

Wykaz dzieci urodzonych od 1 listopada 1994 do 15 grudnia 1994 r.

Adamczak Bartosz Wojciech; Barańska Paulina Małgorzata; Barłóżyk Hubert; Glinkowska Paulina Katarzyna; Grudzińska Magdalena; Idkowiak Marta; Krawczyk Alicja; Majchrzycka Patrycja; Miliński Kacper; Niklaus Aleksandra; Rutkowski Mikołaj; Sokołowski Tomasz Dawid; Szlegel Adrianna; Szyklewska Natalia; Waclawek Adam;

Zgony zarejestrowane w m-cu listopadzie 1994 r.

1. Karalus Ignacy l. 81; Wieczorek Walentyna l. 71; Konieczny Czesław l. 66; Ignasiak Stanisława l. 85; Biedrowska Helena l. 81; Walkowiak Bogdan l. 69; Szymańska Anna l. 83; Pawlacyk Józef l. 79; Troszak Mieczysław l. 38; Jaroszczak Józef l. 85; Budasz Stanisława l. 79; Krzysik Franciszek l. 85

Rejestr zgonów nie obejmuje osób zmarłych poza obrębem naszej Gminy (np. zgony w Szpitalu PKP w Puszczykowie rejestrowane są w Urzędzie w Puszczykowie).

Małżeństwa zawarte w m-cu listopadzie 1994 r.

1. Szczepaniak Robert i Grudzińska Barbara; 2. Warguła Marcin i Wojciechowska Anna; 3. Leszczyński Piotr i Górnicka Barbara.

Zarząd Gminy MOSINA

ogłasza publiczny przetarg ustny na sprzedaż następujących działek:

L.p.	Położenie działki	nr działki	Pow. m ²	Charakter gospodarczy działki	cena wywoławcza
1.	Miosina, ul. Bukowa	3078/7	447	działka budowlana z rzemiosłem bytowym, energia elektryczna	33.927.000,- zł
2.	Mosina, ul. Bukowa	3078/8	443	działka budowlana z rzemiosłem bytowym, energia elektryczna, obciążona dzierzwą	33.624.000,- zł
3.	Mosina, ul. Bukowa	3078/9	441	j.w.	33.472.000,- zł
4.	Mosina, ul. Bukowa	3078/10	439	działka budowlana z rzemiosłem bytowym, energia elektryczna	33.320.000,- zł
5.	Mosina, ul. Bukowa	3078/11	548	j.w.	41.593.000,- zł
6.	Baranówko	122/1	2845	działka budowlana w części frontowej - ok. 18000 m ²	63.272.000,- zł

Przetarg odbędzie się 23 grudnia 1994 r. o godzinie 12.00 w sali nr 29 Urzędu Gminy Mosina, Plac 20 Października 1.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do dnia przetargu na konto Urzędu w Banku lub na pocztie: Gospodarczy Bank Wielkopolski S.A. 637121-1339-138-1 GBS Mosina 963158-215-321-2.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylania się uczestnika który wygrał przetarg, od zawarcia umowy. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. rg 1211

Koniec prac wodociągowych

Na terenie naszej gminy znajduje się największe ujęcie wody pitnej dla miasta Poznania. Jest ono eksploatowane już 26 lat, a my dopiero teraz kończymy wodociągowanie gminy. Kończy się budowa wodociągu doprowadzającego wodę pitną z Rogalina przez huby do Mieczewa i Radzewic. Woda jest pobierana z ujęcia w Rogalinie na terenie Majątku Rogalin. Przeprowadzenie wodociągu musiało być uzgodnione z wszystkimi właścicielami gruntów, przez które przechodzi, a jest ich około dwustu. W zasadzie wszyscy właściciele ziemi podeszli ze zrozumieniem do tak potrzebnej inwestycji. W Świątnikach buduje się przepompownię, żeby woda na tak dużym terenie mogła być rozprowadzona pod odpowiednim ciśnieniem do użytkowników. Gdy wodociąg zostanie położony, pozostanie tylko doprowadzenie wody do domów i zabudowań gospodarskich. Mimo zakończenia prac zasadniczych z wodociągowaniem, jest jeszcze wiele do zrobienia. Istnieje potrzeba wybudowania drugiej studni w Rogalinie, ponieważ w razie awarii tej jednej pracującej, mogą wyniknąć niemałe kłopoty. Są jeszcze pojedyncze punkty w mieście i gminie, które należy przyłączyć do systemu wodociągowego.

W przyszłym roku, wsie pobierające wodę z ujęcia dla Poznania tj. Krajkowo, Krajkowo-Folwark, Zabinko, Nowinki, Drużyna, Baranowo, Baranówko, Sowinki, Sowiniec, Krosno, Krosinko, Daszewice, Babki, będą regulowały należność ze wodę w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu na ogólnych zasadach, tj. woda będzie miała taką samą cenę na wsi jak w mieście. Do tej pory woda na wsi była droższa. Czapury i Wiórek korzystają z własnego ujęcia, ale w przyszłości myśli się o przyłączeniu tych miejscowości do poznańskiej magistrali wodociągowej.

U progu nowego roku możemy powiedzieć, że jedna bardzo ważna sprawa - zaopatrzenie ludności w wodę pitną - zostanie zakończona.

B.J.

Szkoła - drugi dom naszych dzieci

Szkoła - to placówka oświatowo wychowawcza, której zadaniem jest wychowanie i kształcenie dzieci. Razem z domem rodzicielskim powinna stworzyć optymalny klimat dla rozwoju osobowości dziecka i nauczyć go samodzielnego przyswajania wiedzy oraz pomóc w rozwijaniu indywidualnych zdolności. Szkoła odkrywa przed dziećmi nowe obszary życia społecznego w grupie rówieśniczej. Związane z tym radości i konflikty to ważny element kształtowania osobowości. Szkoła powinna być miejscem gdzie dzieci chętnie przebywają.

Tak się składa, że nasza Gmina przyjęła zadania oświatowe od państwa. Cały ciężar utrzymania szkół spoczywa na samorządzie. Środki z budżetu centralnego starczą zaledwie na płace.

Utrzymanie szkół w dobrym stanie technicznym i ich normalna eksploatacja są bardzo kosztowne. A w szkole, żeby dzieci czuły się dobrze, musi być czysto, ciepło, pogodnie. Rada i Zarząd w pełni dostrzegają te potrzeby i mimo ogromnych wydatków na budowę infrastruktury komunal-

nej, przeznaczają wiele środków na oświatę. Aktualnie są prowadzone trzy duże inwestycje szkolne.

Budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 1 w Mosinie.

Jest to konsekwentna rozbudowa tej szkoły. Pamiętamy jak niedawno dobudowano skrzydło, z przestronnymi klasami. Pobudowano budynek dla zaplecza socjalnego szkoły. Zniknął z boiska szkolnego nieciekawy obiekt, w którym znajdowały się ubikacje. Sala gimnastyczna dla tak dużej szkoły jest niezbędna. Jej maksymalne wykorzystanie zapewni prawidłowy rozwój fizyczny naszych dzieci. Prócz środków własnych, z których przeznaczono 2 mld złotych na budowę sali, wsparcie finansowe mamy z Kuratorium. W tym roku otrzymaliśmy na ten cel 1 mld złotych. Prace dobiegają końca. Należy się spodziewać, że w nadchodzącym 1995 r. zostanie oddany w użytkowanie.

Budowa Szkoły Podstawowej w Daszewicach.

Ta inwestycja to realizacja wieloletnich marzeń i dążeń społeczeństwa Daszewic.

Od dawna myślano o budowie szkoły. Został powołany Społeczny Komitet, który przejął w swoje ręce koordynację prac przy budowie. Ustalono teren, na którym miała być wybudowana szkoła. Zaczęto gromadzić materiały. Został wykonany wykop, który za symboliczną kwotę zrobiło MPK z Poznania - opiekun szkoły w Daszewicach. Wysiłek miejscowych działaczy: Leokadii i Kazimierza Skrzypczaków, Stanisława Łyczyńskiego, Zygmunta Baranowskiego i Stanisława Barcia oraz całej społeczności wsi ze sołtysem Zdzisławem Stefaniakiem na czele, doceniły władze Gminy. Przeznaczono środki z budżetu gminnego na realizację tej tak potrzebnej inwestycji. Dzieci z Daszewic do tej pory uczą się w czterech szkołach: w Daszewicach, Czapurach, Starołęce i Głuszynie. Prace idą w tym kierunku, żeby oddać do użytku patrer, a potem sukcesywnie wykończyć resztę. Z budżetu Gminy w tym roku wydano na ten cel 1,3 mld złotych. W finansowaniu tej inwestycji partycypuje

ro-

partycypuje również Kuratorium, które przeznaczyło na ten cel 4000 mln złotych.

Rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 2 w Mosinie.

Powiększenie tego obiektu stało się koniecznością. Szkoła pracuje na pełne dwie zmiany. W szkole i na boisku jest bardzo tłoczno. Jest to męczące dla dzieci i nauczycieli. Prace przy budowie nowego segmentu szkoły postępują bardzo sprawnie.



Rozbudowywana „dwójka”

Należy mieć nadzieję na szybkie zakończenie budowy. Oddanie do użytku nowych pomieszczeń zapewni dzieciom lepsze warunki pobytu i uczenia się w tej największej szkole naszej Gminy. Ta inwestycja jest finansowana ze środków własnych.

W bieżącym roku nie planowano kapitalnego remontu Szkoły w Krośnie. Chcąc wygospodarować dodatkowe pomieszczenie do ćwiczeń rekreacyjnych na strychu, poddano ekspertyzie stropy. Okazało się, że stropy muszą być wymienione. W tej sytuacji Zarząd Gminy postanowił przeprowadzić kapitalny remont obiektu. Pierwsza część nieplanowanych prac dobiega

końca. Są już gotowe czystościelne klasy, sanitariaty i przestronny korytarz. W piątek 7 grudnia br. nastąpił odbiór pierwszego etapu. Dokończenie remontu przewiduje się w terminie późniejszym. Po dokończeniu prac, szkoła wzbogaci się o pomieszczenia na piętrze, w których



Szkoła w Krośnice

przewidziano: salę korekcyjną, kuchenkę, pokój nauczycielski i jeszcze jedną salę lekcyjną. Życzymy dzieciom i ich nauczycielom, żeby jak najprędzej mogły cieszyć się z użytkowania całej szkoły.

Szkoła w Krosinku, jest obiektem ładnym, zadbanym, mimo swojego 86-letniego żywota. Największy jej mankament to ubikacje na dworze. Do szkół uczęszczają małe dzieci klas 0-3. Zarząd Gminy postanowił przebudować istniejące obiekty gospodarcze i umieścić w nich świetlice i sanitariaty. Budynki gospodarcze zostały połączone ze szkołą łącznikiem i dzięki temu powstał jeden kompleks szkolny. Łącznik jest pomysłany jako miejsce pobytu dzieci na przerwach w czasie niepogody. Będą tam również znajdowały się szafki osobiste dzieci. Wybudowane obiekty nie są jeszcze wykończone, jednak korzystanie z nich w obecnym stanie, znacznie poprawiło wa-

runki pobytu dzieci w szkole. W terminie późniejszym przewiduje się zakończenie rozpoczętych prac oraz zmodernizowanie strychu szkoły, co pozwoli wygospodarować następną salę lekcyjną.

Na terenie Gminy mamy 11 szkół. Ich bieżąca eksploatacja wymaga stałych wydatków. Dyrektorzy szkół są zapobiegliwi i dbają o stan obiektów. Wszelkie drobne i większe naprawy: dachów, rynien, instalacji elektrycznej i grzewczej, wodno-kanalizacyjnej, malowanie i inne są wykonywane na bieżąco. Nauczyciele, dzieci oraz ich rodzice widzą ile jeszcze należy zrobić w szkole. Wszystko jest jednak ograniczone możliwościami finansowymi. Rada i Zarząd Gminy dostrzegają potrzeby szkół. Przenaczają na ten cel wszystkie możliwe środki. Stworzenie dzieciom dobrych warunków w szkole to obowiązek. Tego nie można odkładać. Każdy ma tylko raz w życiu sześć, siedem, względnie piętnaście lat.

B.J.

Zawód: lekarz - kierownik

Pierwszym organizatorem Służby Zdrowia na terenie Mosiny był **DR MED. WALENTY MURKOWSKI**. Jego obszerną biografię, opracowaną na podstawie relacji członków rodziny, mogliśmy znaleźć w „Ziemi Mosińskiej”, z października 1991r.



dr Walenty Murkowski z personelem medycznym

Urodził się pod zaborem niemieckim, w roku 1902 w Dolsku, k. Śremu. Uczęszczał do niemieckiego gimnazjum, ale maturę zdał już w wolnej Polsce w roku 1919. Potem zdobywał rozległą praktykę pracując w szpitalach w Poznaniu, Świeciu nad Wisłą i Smiglu.

W grudniu 1932 roku podjął pracę lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Mosinie. Od tej pory do momentu śmierci, w roku 1977, związany był nierozdzielnie z naszą gminą.

Nawet w latach okupacji hitlerowskiej dr Murkowski, dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego, kontynuował tutaj praktykę lekarską. Leczył Niemców i Polaków pomagając im w miarę swych sił, mimo ubożego zaplecza farmaceutycznego.

Jeszcze w trakcie walk, w 1945 roku, zabezpieczył funkcjonowanie apteki oraz zorganizował, w budynku przy skrzyżowaniu ul. Poznańskiej i Kościelnej, szpital dora-

źnej pomocy dla żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Równocześnie wspólnie z dr Zofią Niemczykiewicz rozpoczął szkolenie personelu pielęgniarskiego.

Dr Murkowski zorganizował również punkty żywienia i baraki noclegowe dla Polaków powracających z obozów koncentracyjnych i robót przymusowych w Niemczech.

Już w lutym 45 roku uruchomił Ośrodek, w którym znalazła się Poradnia dla Matki i Dziecka, poradnia stomatologiczna i ambulatorium 4-łożkowe.

W roku 1949 Ośrodek został przeniesiony do budynku mieszkalnego przy ul. Śremskiej. Dr Murkowski zajął się jego remontem i wyposażeniem. W krótkim czasie było już tam 6 poradni. Po wojnie szerzyła się gruźlica. W poradni przeciwgruźliczej zatrudnił specjalistów z lud-

Dokończenie na str 7

wikowskiego sanatorium. Przeważali pacjenci ze wsi.

W 1956 roku została utworzona Izba Porodowa. Był jej kierownikiem.

W tym samym czasie zorganizował Lekarską Przychodnię PKP, w której pracował do emerytury w roku 1876.

Pracę lekarza łączył z działalnością społeczną. W pierwszych powojennych latach objął stanowisko wiceburmistrza Mosiny. Był przewodniczącym Powiatowego Zarządu PCK. Przewodniczył komisji lekarskiej w Przychodni Rejonowej. Za swoje zasługi był wielokrotnie odznaczany.

Szkic byłby niezupełny gdybyśmy nie powiedzieli, że był lekarzem z powołania, tytanem pracy i równocześnie uroczym, towarzyskim człowiekiem, przyjacielem lekarzy i chorych, człowiekiem wysoce kulturalnym.

Dr lekarz stomatolog JANINA MURKOWSKA, panięskie nazwisko Drouet. Urodziła się w Warszawie. Gniazdem rodzinnym matki był majątek Bogdanów w Ziemi Kaliskiej. Ojciec ukończył Akademię Handlową i służył w 18 pułku ułanów w Grudziądzu, w stopniu majora. Tam też pani Janina zdała maturę w 8-klasowym gimnazjum.

Potem ojciec został przeniesiony do Poznania, natomiast córka studiowała w Warszawie i tam ukończyła Akademię Stomatologiczną.

- Gdzie Pani znalazła pierwszą pracę?

- W miasteczku Wąbrzeźno, na Pomorzu - oczywiście nie było mnie stać na wyposażenie własnego gabinetu. Potem rodzice wystarali mi się o pracę w Luboniu. Tam poznałam mojego męża. Ślub wzięliśmy w roku 1938 i odąd mieszkam w Mosinie. Jednak jeszcze przez rok musiałam dojeżdżać do pracy, do Lubonia.

- Jak Państwo przeżyli okupację hitlerowską?

- Tuż przed wybuchem wojny mąż wywiózł mnie do Zapola k. Grodziska, do majątku mojej przyjaciółki. Obawiał się o mnie, byłam bowiem w ciąży z pierwszym synem. Gdy Niemcy dochodzili do Warszawy, rodzice uciekli dalej na wschód do Lwowa, Tarnopola i tam przeżyli piekło. Tam natomiast udało się bezpiecznie wrócić. Ratowało nas to, że mąż znał doskonale język niemiecki. Wehrmacht to nie Gestapo. Mąż dogadał się z żołnierzami i ci dali nam nawet benzynę na powrotną drogę w zamian za papierosy.

W Mosinie zastaliśmy nasze mieszkanie ogołocone i zajęte przez oficerów niemieckich. Schroniłam

się w mieszkaniu rodziców w Poznaniu. Po pewnym czasie, na prośbę męża, oficerowie opróżnili najmniejszy pokój i mogłam wrócić do Mosiny. Tu przeżyliśmy całą okupację.

Początkowo nie pracowałam, bowiem mój gabinet zabrał niemiecki dentysta. Kiedy powołano go do wojska, burmistrz wezwał mnie do pracy. Leczyłam Niemców i Polaków. Nie wzięto mnie nawet do kopania rowów bowiem burmistrz leczył sobie u mnie zęby i żartował, że będą mi się trzęsły ręce i skaleczę go w dziąsło.

Gdy alianci zaczęli bombardować miasta niemieckie, wielu Niemców przyjeżdżało do Mosiny i tu się osiedlało. Pracowaliśmy z mężem od rana do 11 w nocy. Mąż jeździł nie tylko po wsiach naszej gminy ale również do Puszczykowa, Brodnicy i in.

- Jak ułożyło się życie po wypędzeniu Niemców?

- Mąż stworzył mały szpital w budynku przy skrzyżowaniu ul. Poznańskiej i Kościelnej i tam zorganizowałam natychmiast gabinet stomatologiczny. Na skutek wojny i przerwy w leczeniu ludzie przychodzili z okropnie zaniedbanymi zębami. To prowadziło do różnych chorób.

Najgorsze były zęby zgorzelinowe - infekcja rozchodziła się po całym organizmie.

W 1949 roku Ośrodek Zdrowia został przeniesiony do budynku przy ul. Śremskiej. Tam pracowałam przez długie lata. Dojeżdżałam też do sanatorium w Ludwikowie.

- Kiedy została Pani kierownikiem Ośrodka?

- To było w 1968 roku. Ośrodek wymagał już gruntownego remontu. Kosztowało mnie to wiele trudu i zabiegania o fundusze. Wreszcie w 1973 roku odnowiony obiekt został otwarty.

Zatrudnionych było 37 pracowników, w tym 13 lekarzy i 7 pielęgniarek. Działaniem była objęta cała gmina. Miałam swój gabinet stomatologiczny, były gabinety: okulisty, laryngologa, ginekologiczny, fizykoterapii, poradnia dziecięca i 2 ogólne. Mogliśmy już wykonywać na miejscu podstawowe analizy. Ośrodek był czynny 10 godzin.

Wielką moją troską były dzieci. Chodziłyśmy z koleżanką i pomocą dentystyczną i robiłyśmy przegląd, a pielęgniarka zapisywała dzieci chore i doprowadzała do Ośrodka, bowiem w tych czasach nie było jeszcze gabinetów stomatologicznych w szkole.

- Dlaczego Pani tak szybko przerwała pracę?

- Często pracowałam do wieczora, a mąż zachorował i wymagał stałej opieki. W 1976 roku zakończyłam praktykę.

- Jakich rad udzieliłaby Pani rodzinom, którzy mają małe dzieci?

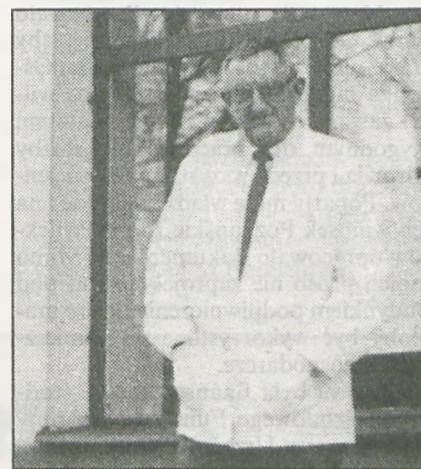
- Trzeba wymagać od dzieci mycia zębów po każdym posiłku i odpowiedniego szczotkowania. Prócz tego należy pamiętać, że pierwsze zęby trzonowe wyrastają za ostatnimi mlecznymi. Taki ząb trzonowy jest podstawą zgryzu. Teraz wprowadza się w Polsce na wzór Ameryki, lakierowanie zębów stałych. W Poznaniu w niektórych szkołach już lakierują zęby. Trzeba wprowadzić to także w Mosinie.

- Jak ułożyło się życie Pani dzieciom i Pani osobiście?

- Maciej, dr medycyny pracuje w Centrum Organizacji i Ekonomiki Ochrony Zdrowia w Warszawie, Wojtek - dr inż. - jest adiunktem na Politechnice w Poznaniu, córka Izabela - mgr pedagogiki - jest asystentką na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego, Jacek - mgr germanistyki - pracuje w Poznaniu. Jeżdżą stale do dzieci, a w niedzielę zjawiają się u mnie.

Nie mam okazji aby wyjeżdżać do teatru, natomiast korzystam stale z biblioteki u p. Oli Pruchniewskiej i co tydzień wymieniam książki. Program naszej telewizji nie odpowiada mi.

Już od wielu lat kierownik Ośrodka Zdrowia w Mosinie, dr **JANUSZ SZYMONOWICZ**, służy pomocą chorym. Jego praca i osiągnięcia stanowią ważny wkład w historię naszej gminy.



dr Janusz Szymonowicz

- Jak wspomina Pan dzieciństwo?

- Czy zawód lekarza wpisany jest w pańską tradycję rodzinną?

- Urodziłem się w roku 1931 w Ostrowie Wlkp. Mój ojciec, z zawodu prawnik, pracował w Banku Narodowym.

Lekarskie ciągoty mam pewnie po dziadku, który był histologiem (histologia - nauka o tkankach, przyp. red.). W roku mojego urodzenia moja rodzina przeniosła się do Lwowa, gdzie

przeżyłem dwie okupacje radzieckie i jedną niemiecką. W 1945 roku powróciliśmy do Ostrowa Wlkp. Poszedłem do gimnazjum i zdałem tzw. „małą maturę”. Potem przeniesiono ojca do Gniezna, i tam złożyłem maturę w gimnazjum humanistycznym. W roku 1950 rozpocząłem studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Poznaniu. W czasie studiów, które ukończyłem w roku 1955, pracowałem w Zakładzie Mikrobiologii Lekarskiej jako asystent, a potem również jako lekarz rejonowy w Pobiedziskach.

W roku 1959 przyszedłem do Mosiny i pracuję tu do dnia dzisiejszego/

- Jak wyglądał wówczas Ośrodek Zdrowia?

- Ośrodek mieścił się przy ul. Wawrzyniaka, tam gdzie obecnie jest szkoła prywatna. Kierownikiem był dr Walenty Murkowski, świetny lekarz, wspinały kolega, bardzo dobry internista, który nauczył mnie właściwie medycyny. Równocześnie zaczął pracę dr Kazimierz Maciejewski, pediatra. Całą załogę Ośrodka stanowiło 2 lekarzy, st. felczer pan Jan Jaroszczyk i 3 pielęgniarki. W Izbie Porodowej, mieszczącej się przy ul. Śremskiej, zatrudnione były 3 położne.

Po zlikwidowaniu Izby Porodowej Ośrodek przeniósł się na ul. Śremską. Dr Murkowski był kierownikiem Ośrodka do roku 1960, potem funkcję tę pełniła do roku 1973 jego żona Janina Murkowska, a po niej ja.

- Od czego rozpoczął Pan urzędowanie?

- Miasto się rozwijało. Przybywało ludzi. Od początku starałem się, aby stary, nie przystosowany do zadań Ośrodka budynek (dawna prywatna willa) zastąpić obiektem funkcjonalnym, wygodnym dla pracowników służby zdrowia i przede wszystkim dla pacjentów. Poparły mnie władze miejskie i na ich wniosek Poznańskie Biuro Projektów opracowało dokumentację. Mimo moich próśb nie zaprojektowano pod budynek podpiwniczenia, które mogłyby być wykorzystane na pomieszczenia gospodarcze.

Budowa była finansowana ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia przy Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu. Inwestorem zastępczym ustanowiono Okręgową Dyрекcję Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Poznaniu. Instytucje uspołecznione nie wykazywały zainteresowania budową obiektu, postanowiono zatem rozpocząć budowę systemem gospodarczym prowadzonym przez Urząd Miasta i Gminy Mosina. Nasze miasto było zobowiązane dostarczyć wszystkie materiały do budowy, zapewnić wykonawców, zabezpieczyć teren budowy i prowadzić rozliczenia materiałów z wykonawcami.

Odetchnąłem, gdy wiosną 1979 roku rozpoczęto zwozić materiały budowlane. W maju 1979 roku dokonaliśmy

wmurowania aktu erekcyjnego w pierwszych odcinkach muru. W okresie letnim 1980 r. zakończono budowę w stanie surowym i na szczycie dachu zawisł wieniec.

Radość moja trwała jednak krótko. W kilka dni później zmarł nagle wspinały główny wykonawca pan Stanisław Kurek i roboty zostały przerwane. Szukaliśmy nowego wykonawcy do października 1982 roku. Wtedy udało się spisać umowę ze Spółdzielnią Rzemieślniczą Wielobranżową w Śremie, która wyznaczyła jako głównego wykonawcę Józefa Kurka, syna zmarłego. Ogółem przy budowie było zatrudnionych 15 wykonawców.

Przez cały czas trzeba było zabiegać o fundusze. Wartość budynku miała wynosić 9,6 miliona złotych, jednak ze względu na dewaluację koszt wyniósł 25 milionów. W pierwszym półroczu 1984 roku rozpoczęliśmy działalność w nowym obiekcie. Jest w nim 50 pomieszczeń różnego przeznaczenia, w tym 9 gabinetów lekarskich.

- Ilu lekarzy i pracowników jest zatrudnionych w Przychodni?

- W tej chwili zatrudniamy 3 lekarzy ogólnych (każdy z II stopniem specjalizacji), neurologa, okulistę, ginekologa, 2 pediatrów, 3 stomatologów u nas i jednego w szkole, 2 fizykoterapeutki.

Mamy dobrze wyposażone laboratoria obsługiwane przez 4 laborantki.

W skład personelu pomocniczego wchodzi: 3 położne, pomoc okulistyczna, 19 pielęgniarek i rejestratorki.

Ostatnio dzięki wsparciu Rady i pana burmistrza oraz miejscowych sponsorów zakupiliśmy piękny elektrokardiogram i bardzo drogie lampy szklonowe do gabinetu okulistycznego. To nie bagatelne sumy. Sama lampa kosztowała ok. 70 milionów zł. Można powiedzieć, że mamy całkiem niezłe wyposażenie.

- Czy mógłby Pan porównać pracę w początkach swej działalności i teraz?

- Pracowało się inaczej. Dysponowaliśmy dziesięcioma palcami, słuchawkami, aparatem do mierzenia ciśnienia i własnymi wiadomościami. Dziś mamy laboratoria, elektrokardiografy, badania specjalistyczne, badania szpitalne. W okresie, kiedy pracowałem z dr. Murkowskim nie mogliśmy o tym marzyć. Dziś zrobienie EKG to wysłanie pacjenta piętro wyżej i natychmiast mamy wyniki. Podobnie przy badaniach typu cukry czy cholesterolu - chory idą piętro wyżej i na drugi dzień mamy wszystkie potrzebne dane. Dzięki panu Burmistrzowi, który zapewnił nam dostęp do szpitala kolejowego w Puszczykowie, mamy komfortową sytuację. Tylko lekarz może ocenić wartość tego typu zaplecza.

- Zmarłw Pana doktora. Dyrektor szpitala poinformował Gminę, że w ministerstwie zapadła decyzja zabraniająca przyjmowania ludzi z naszego rejonu.

- To fatalna wiadomość! Szpital kolejowy w Puszczykowie jest nam po-

trzebny. Naszym szpitalem rejonowym ma być Lutycka. Droga do niego prowadzi przez cały Poznań. Przejazd dla kogoś kto zna miasto nie jest może problemem. Ale przejazd dla starszego mieszkańca wsi, dla starszej kobiety, to wyprawa na cały dzień. Może się zdarzyć, że kiedy trafi do szpitala po długim błędzeniu to zastanie już wszystko pozamykane - będzie już po godzinach urzędowania.

- Co Pan sądzi o instytucji lekarza rodzinnego?

- W tym układzie jaki jest obecnie to nie ma sensu. Na służbę zdrowia nie ma pieniędzy, a tu potrzebne są bardzo, duże pieniądze i to nie tylko na uposażenia. Jeżeli to ma być faktycznie lekarz rodzinny, to musi mieć zabezpieczony transport przez 24 godziny na dobę. Musi mieć zabezpieczoną łączność. Gdy dojedzie do wsi gdzie nie ma telefonu, musi mieć w samochodzie radiotelefon, aby mógł porozumieć się ze szpitalem, bądź pogotowiem. A ile będzie kosztowało wyposażenie gabinetu każdego z nich? Przeszkolenie paromiesięczne lekarza - o czym donosi prasa - to jeszcze nie wszystko. Spotyka się przecież nie tylko z lekkimi schorzeniami typu grypa czy przeziębienie, ale i bardzo ciężkimi, wobec których może stanąć bezradny. Nie może być przecież dobrym internistą i równocześnie ginekologiem, pediatrą i okulistą. Musi mieć możliwość natychmiastowego kontaktu ze szpitalem. To niemożliwe aby dzisiaj w jednego człowieka włączono wszystkie specjalności.

Prócz tego zakłada się, że lekarz musi być do dyspozycji pacjentów przez całą dobę. A co zrobić z tymi, co dojeżdżają? Tu nakłada się na siebie wiele problemów, o których powinni się wypowiedzieć przede wszystkim lekarze rejonowi, a nie urzędnicy ministerstwa.

- Jaką rolę spełnia w pańskiej pracy doświadczenie, a jaką intuicja?

- Lekarz bez doświadczenia i intuicji będzie zawsze złym lekarzem. Potrzebne jest mu w pracy codziennej jedno i drugie. Prosty przykład: Przychodzi pacjent i skarży się na jakies bóle zamostkowe. Trzeba mieć tzw. „nos” plus doświadczenie, aby ocenić czy to jest zawał, czy zwykły objaw nerwicy. Czasami zawodzi jedno i drugie: mamy przypadki, które praktycznie biorąc wydają się beznadziejne, ale nie wolno opuszczać rąk, bo dzięki Bogu i naszym wiadomościom daje się wyciągnąć ludzi z wielu ciężkich schorzeń.

Wychodząc ze studiów byłem obłożony wiadomościami książkowymi. W życiu nie wszystko się sprawdza. Każdy pacjent jest indywidualnością. Chce nie tylko lekarza, chce psychologa, chce przyjaciela, któremu może zaufać, opowiedzieć o swoich problemach. Nie zawsze potrzebuje recepty, czasami potrzebuje dobrego słowa. Na tym polega praca lekarza rejonowego, tego lekarza pierwszego kontaktu.

Z.M.

Najnowsze ustalenia dotyczące Szpitala PKP w Puszczykowie

Negocjacje z Dyrekcją Szpitala Kolejowego w Puszczykowie stworzyły nową sytuację, korzystniejszą dla mieszkańców Gminy Mosina. Są oni w dalszym ciągu przyjmowani

w przychodniach szpitala, mogą korzystać z diagnostyki i ewentualnie potrzebnej hospitalizacji tylko i wyłącznie na podstawie skierowania z Przychodni Rejonowej w Mosinie.

O pracy Koła Pszczelarzy w Mosinie

Kiedy pszczoły ułożyły się do zimowego snu i w pasiekach zrobiło się ciasno pszczelarze dokonują podsumowania rocznej pracy. Nasi mosińscy czynią to tradycyjnie w pierwszą niedzielę grudnia, wiążąc uroczystość z dniem Św. Ambrożego, swojego patrona. Koło Pszczelarzy w Mosinie obejmuje zasięgiem dwie jednostki administracyjne: Gminę Mosina i Miasto Puszczykowo, ale, co podkreśla Prezes, skupia pasieczników z siedmiu parafii. Spotkanie dokonujące rocznego obrachunku zaczyna się tradycyjnie Mszą świętą dziękczynną, z modlitwą o dalsze zdrowie pszczelarzy i za wszystkich zmarłych kolegów z Koła.

Do tej pory odbywała się ona w Mosinie, ale począwszy od tego roku będzie odprawiana w coraz to innej parafii. 4 grudnia pszczelarze i ich rodziny spotkali się w kościele Św. Józefa w Puszczykówku.

Na ołtarzu złożono dary z pasiek: imponujący wielkością paschał z czystego wosku i miód.

Słowo pasterskie i pieśni wykonane przez chór męski z Puszczykowa (nota bene prowadzony przez Prezesa mosińskich pszczelarzy) mówiły o trudzie pasieczników.

Mosińskie Koło Pszczelarzy istnieje od 62 lat.

Liczy 42 członków przedstawicieli różnych zawodów: 23 ogrod-

ników i rolników, 10 rzemieślników i techników, 4 leśników, 4 nauczycieli i 1 architekta.

Mały jest nabór młodzieży. Pracą w pasiece zajmują się ludzie, którzy raz poznawszy tajniki życia pszczoł, pozostają im wierni do zgonnie. Senior-honorowy członek Koła pan Kazimierz Myszkier potwierdza prawdę o długowieczności pszczelarzy.

Najmłodszy sympatyk liczy 14 lat.

Na 42 pasieki mosińskiego Koła składa się 669 pni.

Struktura pasiek jest bardzo urozmaicona:

do 5 pni 8 pasiek

6-10 14 pasiek

11-20 15 pasiek

21-50 5 pasiek

w tym wędrownych jest 8.

Główny pożytek w naszej okolicy stanowią rzepak i akacja. Korzysta w ostatnich dwóch latach jest wzrastająca ilość pni w pasiekach: w roku 1992 było ich 553, w 1993 - 592, w mijającym 669.

Przeciętna wydajność miodu z pnia wyniosła 10 kg (w ub. roku 12 kg). Tegoroczny spadek jest wynikiem anomalii pogodowych. Oprócz miodu w pasiekach pozyskuje się pyłek pszczeleli i kit.

Zarząd Koła Pszczelarzy w Mosinie tworzą:

prezes - Aleksander Falbierski

sekretarz - Marian Bukowski
członek - dr Zenon Błądek
przewodniczący komisji rewizyjnej - Henryk Nowicki
przewodniczący sądu koleżeńskiego - Stanisław Kaczmaerk

Do zadań Koła należy przede wszystkim:

- zabezpieczenie leków dla utrzymania zdrowotności pasiek oraz instruktaż właściwego ich stosowania (lekarstwa zapewnia Związek Pszczelarzy);

- zaopatrzenie pasiek w cukier przed jesiennym dokarmianiem;

- zadrzewianie okolic roślinami miododajnymi, w uzgodnieniu z władzami samorządowymi;

- organizowanie comiesięcznych spotkań szkoleniowych, których tematyka związana z prowadzeniem pasieki uzupełniana jest zawsze wymianą doświadczeń.

Odbywa się to na zebraniu Koła, w stałym terminie: w pierwszą niedzielę miesiąca, o godz. 10.00, w kawiarni MORENA.

Wszyscy zainteresowani pszczelarstwem tam mogą się zgłaszać.

Wybrani delegaci Koła uczestniczą w szkoleniach i zjazdach wojewódzkich i krajowych.

Życzymy pszczelarzom radości z pracy w pasiece, ponadprzeciętnych zbiorów i tak czystego środowiska, żeby zdrowie dopisywało pszczołom i ich opiekunom.

T.K.

Repatriant

W Krosinku jest mały klasztor OO Dominikanów. Siedzimy tam z panem Władysławem Jaworskim, w pokoiku, i gawędzimy.

- Pański akcent wskazuje nieomylnie, że pochodzi Pan z kresów Wschodnich...

- Urodziłem się w 1927 roku w Berezowicy Małej koło Zbaraża, w woj. tarnopolskim. Okolica przepiękna, żyzne ziemie, kryształicznie czysta woda.

Rodzice mieli nieduże gospodarstwo, więc tak jak inne chłopskie

dzieci w tych czasach, chodziłem do szkoły ale i pomagałem w pracy na roli.

We wsi było 80% Polaków, trochę Białorusinów, trochę Ukraińców, kilku Żydów. Wszyscy żyli w zgodzie, Polacy żenili się z Ukrainkami, Ukraińcy z Polkami. Razem chodzili do kościoła bądź do cerkwi. Gdzieś około 35 roku Ukraińcy zaczęli się wrogo odnosić do Polaków.

- Jak to wyglądało w Pańskiej wsi?

- Na wzgórzu koło Berezowicy Małej była piękna rzeźba przedstawiająca Orła Białego. Wiosną 1939 roku prowodyrzy ukraińscy zdewastowali ten symbol polskości. Przyjechała policja, i aresztowała ich.

Po kilku miesiącach weszli Rosjanie. Wtedy wrócili uwięzieni Ukraińcy, wskazywali palcami „enkawudystom”: ten był sołtysem, ten radnym, ten to nauczyciel.

ciel. Zaczęły się aresztowania i wywózki na Sybir. Wszystkich ogarnął strach. Wciąż rosła nienawiść między Polakami a Ukraińcami, zrzęcznie podsycana przez perfidną propagandę.

Powtarzano stale Ukraińcom, że byli pod polskim batem.

- Czy po wkroczeniu Niemców los Polaków uległ poprawie?

- Nacjonaliści ukraińscy byli nadal bohaterami. Przecież Hitler obiecał im wolną Ukrainę. Teraz współpracowali z Gestapo.

- Ale Rosjanie wrócili...

- Gdy po raz drugi weszli Rosjanie, pojawiła się ukraińska partyzantka, której głównym celem było mordowanie Polaków. Nie nadawałem się jeszcze do wojska, bo miałem tylko 15 lat. Wcielono mnie jednak przymusowo do „wojenkomanda” i tam pełniłem służbę wartowniczą.

Po przeszkoleniu wysłano nas do Buczacza k. Czortkowa, tuż przy rumuńskiej granicy. 30 chłopców wędrowało tam przez 3 dni. Przed Buczaczem, kiedy zapadł zmrok, musieliśmy zanoćwać w pewnej wsi. Po prawej stronie było duże cmentarzysko. Poinformowano nas, że tam leżą wyrżnięci Polacy. Nocowaliśmy w chałupie we trójkę: 2 Rusinów i ja. Wiele nie rozmawiałem, bojąc się aby gospodyni nie zorientowała się, że jestem Polakiem, wygadała się bowiem, że jej syn jest w lesie.

Czułem podświadomie, że grozi mi niebezpieczeństwo. Wieczorem gospodyni poczęstowała nas kolacją, przyniosła słomę, koce, potem skręciła lampę i mówi: pomódlcie się do Maty Bożej żeby nam przyniosła jak najszybciej wolną Ukrainę. Pomyślałem sobie: Teraz wpadłem! Obaj Rusini poczęli się cicho modlić. Uklęknąłem przed obrazem Matki Boskiej, ale umiałem tylko kilka słów „Ojczy nasz” po ukraińsku. Te słowa mamrotałem głośnie bijąc się w piersi i modląc się też do „Bohorodcy”. To mnie uratowało.

Ze strachu i zdenerwowania nie mogłem zasnąć. W nocy odezwało się pukanie, najpierw do okna, potem do drzwi i ostry głos zawołał: „Wstawaj - to my”. Przez otwarte drzwi zobaczyłem wchodzących banderowców. Pytają: „Kto tutaj śpi?” Wiedzieli o nas - wywiad działał. „Jest tu Polaczek?” Gospodyni powiada:

„Towariszi, nema”. „Skąd wiesz?” „O ja stara, mnie nikt nie oszuka. Jeden z nich to nawet się głośno modlił o wolną Ukrainę”. „To dobre” - mówią. Gdybym nie kaleczył tego „Oczy nasz” toby mnie wywlekli i zamordowali. Rano gospodyni poczęstowała nas jeszcze śniadaniem, a mnie osobno dała na drogę kawałek słoniny i chleba mówiąc: „Majesz synu sała i chliba, ale nie daj tym dwom, bo to chyba Polaczki”.

W zrujnowanym Buczaczu zakwaterowano nas w starej szkole, gdzie było pełno szcurów i myszy. Wykładowcami na kursie byli Rosjanie. Był to kurs saperski. Sam Buczacz i jego okolice były naszpikowane minami. Naszym zadaniem było oczyszczenie terenu. Byliśmy mięsem minowym. Codziennie z naszej grupy ktoś nie wracał, wielu było rannych. Napotykalismy wszędzie miny przeciwpiechotne, przeciwczołgowe najróżniejszych kształtów.

W tym czasie do mojej rodzinnej wsi Berezowic Małych wpadły od strony Wołynia bandy Bander i Szuchewicza. Przyszli w nocy i wyrżnęli przeszło 130 osób: mężczyźni, kobiety, dzieci, nawet niemowlęta. Mordowali w okrutny sposób - odrąbywali głowy, ręce, wieszali, dźgali bagnetami. Szereg domostw spalili.

Ten Szuchewicz, student Politechniki Lwowskiej, był synem popa, który mieszkał ok. 18 km od mojej wsi.

Polacy, którzy ocalili, schronili się w Tarnopolu. Rodzice przebywali kątem u znajomych. Mnie zwolniono i pozwolono przyłączyć się do rodziców bo byłem małoletni. Głodni, zziębnięci doczekaliśmy się wreszcie pierwszego transportu do Polski. Gwiazdkę 1944 roku obchodziliśmy już w wagonach towarowych, w drodze do kraju.

- Jak wyglądało przyjęcie na polskiej ziemi?

- Po długiej podróży dojechaliśmy do Jarosławia. Tam nas wylądowano z wagonów i umieszczono w koszarach wojskowych. Żołnierze zaopiekowali się nami, ogrzali, pomogli się umyć, nakarmili. Przez pewien czas mieszkaliśmy w Połnaticzach - to taka duża polska wieś, 7 km od Jarosławia. W miarę jak front się przesuwał na zachód, repartianci szli w tamtą stronę. W Krotoszynie mieliśmy rodzinę ojca. Urząd repartycyjny przydzielił mojej ro-

dzinie gospodarstwo. Przez pewien czas chodziłem na wykłady na Uniwersytecie Ludowym im. Witosa w Bożęcickach, k. Koźmina. Następnie ukończyłem szkołę średnią dla dorosłych w Górkach na Śląsku. Stamtąd przyjechałem do Poznania, wstąpiłem na Uniwersytet Poznański na Wydział Prawa i równocześnie podjąłem pracę w Gminnej Spółdzielni, w Tarnowie Podgórnym.

- Ciągłe był Pan kawalerem?

- W 1959 roku ożeniłem się z rodowitą poznanianką, która pracowała od najmłodszych lat w spółdzielni Farmapol wytwarzającej lekarstwa.

Miała ciężkie dzieciństwo, bo ojciec zginął w obozie.

Kolejną pracę otrzymałem w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni w Poznaniu, a następnie w Związku Kółek i Organizacji Rolniczych. Musiałem przerwać studia, bo trudno było pogodzić naukę z pracą zawodową i obowiązkami ojca (urodził nam się syn). Obecnie moja żona i ja jesteśmy na rencie.

- Czy wie Pan gdzie osiedlili się wygnańcy z okolic Zbaraża?

- Większa grupa repatriantów z tamtych stron mieszka w okolicach Pleszewa. Trzeciego lipca br. nie tylko oni, ale i pozostali wysiedleni z Berezowicy Małej i pobliskich wsi przyjechali z terenu całej Polski do wsi Sośnica z okazji odsłonięcia pomnika poświęconego ofiarom sowieckich i ukraińskich mordów. Były władze Kalisza: wojewoda, posłowie, radni. Była to wzruszająca uroczystość, która nie znalazła jednak oddźwięku w środkach masowego przekazu i tak jak przez ostatnie 50 lat, na temat tragedii Polaków ze Wschodu panowała cisza. Wysiedleni jednak mieli okazję aby porozmawiać, wspominać, opowiedzieć znajomym o swoich losach. Niestety, niewielu wysiedlonych doczekało tej chwili.

Moi krajanie piastują obecnie wysokie stanowiska, wielu ma wyższe wykształcenie. Z Berezowicy Małej wywodzi się 5 kapłanów, m.in. były rektor Uniwersytetu Lubelskiego Mieczysław Krąpiec, postać znana w całej Polsce, członek PAN.

- Mieszkam w gminie Mosina a nie wiedziałem, że w Krosinku jest klasztor OO Dominikanów. Od kiedy mieszkają tutaj?

- Ta willa była kiedyś własnością prof. Kasznicy, byłego rektora UP. Miał 3 synów: jeden żyje w Anglii, drugiego zamordowało UB, trzeci Krzysztof był znanym kapłanem i wspinał się na Kaznodzieję - zmarł w ubiegłym roku. Willa została przekazana Polskiej Prowincji OO Dominikanów w Warszawie.

Z Dominikanami wiąże mnie przede wszystkim nici sympatii,

ale nie ukrywam, że mam wśród nich krewnych, np. prof. Krąpca czy brata Jaroszewskiego.

Ten klasztor służy różnym celom. W Poznaniu jest roczny nowicjat Dominikanów. Potem bracia studiują przez 6 lat w Krakowie. Do Krosinka przyjeżdżają każdego roku aby opanować języki zachodnie, a także rosyjski. Odbywają się tu stale różne konferencje Ojców. Przyjeżdżają redaktorzy pisma dominikańskiego, „W drodze”. Spotykają się tu

profesorowie wyższych uczelni z całej Polski, którzy w czasach akademickich byli powiązani z duszpasterstwem dominikańskim.

Z dala od miejskiego gwaru, przy akompaniamencie szumiących drzew, wreszcie tu jest praca, ale praca spokojna, poświęcona odwiecznemu problemowi jak przekonać człowieka, aby oparł swe życie na ofiarowanych mu przez Boga przykazaniach.

Z.M.

(Przypisek)

Wspomnienia z czasów młodości p. Władysława Jaworskiego ukazują tylko fragment niedoli Polaków na Kresach Wschodnich.

W r. 1939 Niemcy nie zdołali zdobyć Lwowa, którego bronił gen. Wł. Langner. Wojska radzieckie natomiast weszły nie napotykając na opór, bowiem wódz naczelny Rydz-Śmigły zabronił do nich strzelać. Gen. Langner podpisał z gen. Iwanowem umowę gwarantującą polskim żołnierzom prawo swobodnego

przekroczenia granicy rumuńskiej bądź węgierskiej.

Władze radzieckie nie dotrzymały jej. Aresztowano 2000 oficerów i 8000 szeregowców. Prawie połowę zamordowanych w Starobielsku stanowili obrońcy Lwowa.

Tylko w grudniu 1939 r. aresztowano w samym Lwowie ok. 2000 Polaków i wywieziono w głąb ZSRR. Aresztowania trwały do momentu wkroczenia wojsk niemieckich. W ostatniej chwili rozstrzelano jeszcze 400 Polaków.



Fragment Cmentarza Obrońców Lwowa

Na okupowanych przez Niemców terenach Stepan Bandera „prodownik” Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów sformował batalion „Nachtigall” (słowiki). 30 czerwca 1941 r. wyprzedzając oddziały niemieckie, batalion dowodzony przez kpt. Romana Szuchewicza wkroczył do Lwowa i rozpoczął krwawy pogrom Polaków i Żydów. W ciągu tygodnia zamordowano ponad 3000 osób.

W drugiej połowie 1942 r. rozpoczęła się na Kresach Wschodnich masakra Polaków

przez tzw. Ukraińską Powstańczą Armię. Od listopada 1942 r. do sierpnia 1943 r. w skrytobójczych mordach zginęło ok. 100 tys. osób. W latach 1943-1944 ok. 300 tys. Spalono tysiące zagród chłopskich. Dziesiątki tysięcy Polaków uciekało na zachód od Sanu.

Odwiedziłem niedawno tamte strony. Podziwiałem polskie zabytki we Lwowie, Krzemieńcu, Tarnopolu, Kamieńcu Podolskim, Zaleszczykach, Kołomyi, Stanisławowie. Zwiedzałem ruiny polskich warowni w Zbarażu, Kamieńcu Podolskim, Chocimiu, Okopach św. Trójcy. Europa mogła spać spokojnie, bo

o mury tych warowni i polskich rycerzy rozbijały się najazdy tatarskie i tureckie.

Współczułem Polakom mieszkającym dzisiaj na tamtych ziemiach. Często brakuje im chleba. Nie mają polskich szkół.

Boją się mówić w miejscach publicznych swoim językiem. Tylko Kościół, jak zawsze w naszej historii, stoi na straży polskości. Księża z mozołem odbudowują kościoły i wraz z zakonnikami zabiegają o pomoc dla najbardziej potrzebujących.

Z.M.

Redakcja „Biuletynu Mosińskiego” apeluje do społeczeństwa naszej gminy o utworzenie

Komitetu Pomocy Polakom na Kresach Wschodnich

Zapraszamy do pracy w Komitecie zarówno osoby prywatne jak i reprezentantów różnych związków i organizacji. Liczymy, że w Komitecie znajdą się przedstawiciele wszystkich naszych wsi.

Prosimy aby chętni do udziału w tej akcji zgłaszali się do:

a) Urzędu Gminy pod nr telefonu 132-355

b) p. Z. Miczki pod nr telefonu 132-270

Należy podać hasło: „Komitet”, swoje imię i nazwisko, adres (ew. również nr telefonu).

Apel do służb porządkowych naszego Miasta !

Prosimy Straż Miejską i Policję o zwrócenie uwagi na dzieci i młodzież strzelających petardami. Szkoły na swoim terenie uporały się z tym problemem. Za to na ulicach od rana do nocy słychać wystrzały petard. Ten niebezpieczny rodzaj zabawy jest zagrożeniem dla bawiących się i przypadkowych przechodniów. Zostawmy sobie ten sposób świętowania na Sylwestra.

NAJTAŃSZE NAPRAWY

- ◆ Lodówek
- ◆ Zamrażarek

ARCTIC-SERVICE

Adam SZAWALA
ul. Fabianowska 9,
62-052 KOMORNIKI

☎ 137-679

Naprawa w domu Klienta
Bezpłatny dojazd

Ogłoszenia

Od 1 stycznia 1995 roku
cena 1 cm² reklamy
w Biuletynie Mosińskim
wynosi

- 6.000,- w przypadku jednorazowego ogłoszenia
- 4.000,- dla stałych ogłoszeniowców (od pięciu numerów wzwyż) dla ogłoszeń drobnych:
 - do 5 słów - 30.000,-
 - do 10 słów - 50.000,-

*Tekst ogłoszeń drobnych należy składać
w sekretariacie Urzędu.
Treść wszystkich ogłoszeń
winna być napisana na maszynie.*

- Aparaty fotograficzne - filmy
- Sprzęt RTV
- Gry telewizyjne
- Zegarki CASIO



ZABAWKI

w tym klocki LEGO

**Modele samolotów
do sklejania**
poleca

**Sklep
przy ul. Topolowej
vis a vis / Internatu**

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

Mosina, ul. Śremska 14
(budynek starego Ośrodka Zdrowia)

Informacja tel. 136-206

INTERNISTA	- lek. med. Zbigniew Andrusiak specjalista chorób wewn.	pon. 16.00 do 18.00 środa 9.00 do 10.00 czwartek 16.00 do 17.00
OKULISTA	- lek. med. Ewa Ginelli lek. okulista	wtorek 17.00 do 18.00 piątek 17.00 do 18.00
DERMATOLOG	- lek. med. Małgorzata Kopaczyńska specjalista dermatolog	czwartek 17.00 do 18.00
UROLOG	- dr med. Maciej Strzyżowski specjalista urolog	wtorek 15.00 do 16.00
LARYNGOLOG	- lek. med. Stanisław Trąpczyński specjalista laryngolog	pon. 17.00 do 18.00 środa 17.00 do 18.00
CHIRURG	- lek. med. Piotr Kopaczyński specjalista chirurg	środa 17.30 do 18.30 (po przedniej rejestracji telefonicznej)
GINEKOLOG	- lek. med. Jacek Nowakowski specjalista ginekolog	wtorek 17.00 do 18.00 piątek 17.00 do 18.00

Ogłaszaj się

w

**„Biuletynie
Mosińskim”**

GABINET PRYWATNY

Lek. med. Alfred Hess

specjalista chorób skóry i wenerycznych

Przyjmuje w czwartki w godz. 16.00 - 17.00
w budynku (nowego) Ośrodka Zdrowia
w Mosinie ul. Dworcowa 3, pok. 106
tel. 132-411, 132-427,
(0-61)23-01-63 (domowy)

Leczenie chorób skóry,
włosów i paznokci.
Bezbolesne usówanie brodawek.

Modne Krawiectwo

Wykonuje
usługi skórzane:

- ▲ przeróbki płaszczy
na modne kurtki
- ▲ spódnice - szorty
- ▲ torebki

Bogusława Szawała
Komorniki, ul. Fabianowska 9

OKNA DACHOWE

o wymiarach

400 x 500 mm

500 x 600 mm

POLECA:

ZAKŁAD BLACHARSKI
JERZY TOBUS
ul. WODNA 109
62-050 MOSINA
WYRÓB I SPRZEDAŻ

OKNA I DRZWI z PCV BOAZERIE PLASTIKOWE

PPUH 62-040 Puszczykowo,
DEPAW ul. Poznańska 73,
tel. 133-986

*Miejsce
na Twoją
reklamę*

Jeżeli mieszkasz w mieście
i chcesz sobie zapewnić dostawę
„Biuletynu Mosińskiego”
do domu
napisz na kartce:

„Biuletyn Mosiński”

Imię i Nazwisko
adres

(na kartce może być kilka nazwisk i adresów)

i wrzuć do skrzynki
w Urzędzie Miasta i Gminy
(oddaj w sekretariacie
Miasta i Gminy)

**Specjalista
PEDIATRA**

**Lek. med.
ANNA
SOKOŁOWSKA-ZIĘTEK**

Mosina Pl. 20 Października 9

**Gabinet czynny:
w poniedziałki
od godz. 16.30-17.30
wizyty domowe
lub w gabinecie
- tel. 0-667-23601**



AGENCJA "RENOMA"

62- 050 Mosina
ul. Gałczyńskiego 4
(061) 132 153
mgr Józef Piłśniak

Agencja Pośrednictwa

„RENOMA”

obrót nieruchomościami
oraz
obsługa notarialna

**SPECJALISTYCZNY
GABINET LEKARSKI**

Mosina, ul. Leszczyńska 64

laryngolog lek. med. Jacek Gracz
specjalista laryngolog
wtorki 17.30-18.30
piątki 17.30-18.30

internista
i reumatolog EKG lek. med. Zbigniew Nelke
specjalista
chorób wewnętrznych
i reumatologii
poniedz. 16.00-17.00
czwartki 16.00-17.00

chirurg lek. med. Krzysztof Smusz-
kiewicz
specjalista chirurgii ogólnej
wtorki 16.00-17.00
piątki 16.00-17.00

Porady i leczenie chorób:

piersi, tarczycy, przelyku, żołądka, dwunastnicy, wątroby, pęcherzyka żółciowego, trzustki, odbytu, tętnic i żył, ran, oparzeń, zakażeń ropnych, owrzodzeń żylakowych, urazów kończyn.

Zabiegi:

usuwanie guzków skórnych, kaszaków, tłuszczaków, znamion barwnikowych, ciał obcych, wrastających paznokci.

P.H.U. „IRJAZA”

**Import-Eksport
Hurtownia Materiałów
Instalacyjno-Wodociągowych
Wod.-kan. CO - gaz.**

Poleca:

- ◆ Zawory kulowe do wody i gazu
- ◆ Baterie umywalkowe i wannowe
- ◆ Rury polietylenowe do wody
- ◆ Złącza zaciskowe do rur P.E.
- ◆ Nawiertki
- ◆ Bojlery z blachy czarnej i ocynkowanej
- ◆ Piece. CO izolowane (na miał, koks i węgiel)
- ◆ Pompy obiegowe „L.F.P.” Leszno (w całej gamie)
- ◆ Rury i kształtki PCV-kan.
- ◆ Rynny PCV i kompletne orynnowanie
- ◆ Całą gamę instalacji wod.-kan.

Zapraszamy

**IRENA ZAWARTOWSKA
DRUŻYNA 40 - 62-053 PECNA**

**Sklep z Artykułami
Instalacji Sanitarnej**
Mosina, ul. Reymonta 4
(dawna Świerczewskiego)
tel. 132-680

*poleca
po umiarkowanych cenach:*

- wanny, zlewozmywaki, umywalki,
- kabiny natryskowe,
- kompakty w.c.,
- miski ustępowe, brodziki, baterie
- dolnopluki, deski sedesowe,
wylewki, komplety łazienkowe
- sitka natryskowe, syfony, głowiczki,
perlatory, filtry do wody,
- uszczelki oraz inne art. instalacji
wodnej.
- płytki ceramiczne

Na terenie Mosiny
towar dowozimy
własnym transportem.

Zapraszamy
od poniedziałku do soboty
godz. 9.00 - 18.00.
Życzymy udanych zakupów.

*Sklep oferuje
za gotówkę
i na raty
BEZ ŻYRANTÓW*

Ogłoszenie drobne

Kupię dom lub mieszkanie do 200 milionów złotych na
terenie Mosiny lub gminy. Tel. 136-054

P. H.

Oferuje: **AGROL**

- ☒ części do ciągników i maszyn rolniczych
- ☒ łożyska, paski klinowe, elektrody, opony,
sznurek
- ☒ akcesoria samochodowe

Mosina, ul. Budzyńska 10
tel. 132-923
w części „Supersamu” przy restauracji „Morena”
Zapraszamy od pon.-pt. 8.00-16.00
w soboty 9.00-13.00

Życzenia Noworoczne

wszystkim

Klientom

składa sklep

„AUTO-CZĘŚCI”

oleje krajowe

i zagraniczne

Puszczykówko

ul. Dworcowa 43

**Naprawa pralek
automatycznych
wirnikowych,
wirówek do bielizny
oraz
chłodziarek domowych**

SYLWESTER LANGE
MOSINA
ul. Słoneczna 17
tel. 132-505

BMZ Stelmaszyk

Mosina, ul. Farbiarska 4

**sklep oferuje za gotówkę i na raty
bez żyrantów**

1. Włoskie pralki i lodówki firm:
 - Candy, Ardo, Zanussi, Whinpool
2. Polski sprzęt gospodarstwa domowego firm:
 - Polar, Amica, Mors
3. Kuchnie gazowe i elektryczne firm:
 - Amica, Wrozamet
4. Drobnny sprzęt gospodarstwa domowego
5. Telewizory, magnetowidy, odtwarzacze
6. Radia, wieże
7. Anteny TV i satelitarne
8. Komputery P.C. (na zamówienie)
8. Piece elektryczne C.O. firmy Moriel
(w cenie producenta)

Zakupiony sprzęt dowozimy bezpłatnie:

- *za gotówkę do 20 km*
- *na raty do 40 km*

Wystawiamy faktury VAT

Tel.: 136-121

***Wszystkim naszym klientom życzymy
zdrowych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku.***